Nr 86a. Dnia 13 kwietnia. Piątek. Dnia 1 (13) kwietnia 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

KALENDARZ

Na dzień 13-ty kwietnia (piątek): św. Hermenegilda królewicza.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków kasy wsparcia wdów i sierot po lekarzach pozostałych. (Sala Towarzystwa lekarskiego, Niecała nr 7, godz. 7-ma wieczorem).

Widowiska: Teatr wielki: Koncert pp. Wurm i Kalinowskiej.— Teatr rozmaitości: „Jacuś".— Teatr mały: „Bettina". (Godz. 7 i pół wieczorem.)

Wiadomości polityczne.

Król Humbert włoski, odwiedzając w październiku roku 1881-go Wiedeń, miał zamiar udać się i do Berlina. Widać wszakże, iż sprawa przymierza włosko-austrjacko-niemieckiego nie dojrzała jeszcze podówczas do tego stopnia, aby książę Bismark uważał za stosowne dopuścić gościa z Kwirynału do zaszczytu złożenia wizyty monarsze Niemiec. Wymówiono się z Berlina chorobą sędziwego cesarza. Od owego czasu stosunki wewnętrzne Włoch konsolidowały się stopniowo, p. Depretis rozwinął w Stradelli program, który zerwał stanowczo z tradycjami rewolucyjnemi królestwa włoskiego, a p. Mancini w słynnej mowie wygłoszonej w zeszłym miesiącu w izbie deputowanych rozwinął program polityki zagranicznej, który przekonał wszystkich, że nic już nie stoi na zawadzie otwartemu przyznaniu się Włoch do ścisłego sojuszu z obiema zachowawczemi potęgami środkowej Europy. Wszystko też pozwalało przypuszczać, że przygotowywa się na bliską chwilę jakiś akt pierwszorzędnej wagi politycznej, który położy niejako pieczęć do dokumentu przymierza potrójnego.

Przed kilku dniami *République française* doniosła, iż prowadzą się pomiędzy Rzymem i Berlinem układy o przyjazd króla Humberta do Rzymu. Wprawdzie organa włoskie przeczą tym wieściom, ale to już choroba dyplomatów, ażeby przeczyć wszystkiemu, a zwłaszcza prawdzie! Inaczej przestanoby ich uważać za sfinksów... Wiadomość *République française* ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa; po ostatnim artykule *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* dziwićby się należało, gdyby się nie pojawiła. Czy wizyta króla Humberta nastąpi w Berlinie, czy też będzie on szukał cesarza Wilhelma w jednem z miejsc leczniczych, w których tenże spędza regularnie lato —nie wiemy jeszcze. To drugie przypuszczenie ma więcej widoków za sobą — cesarz Wilhelm w tych dniach bowiem udaje się już do Wiesbadenu. Obiecującą przygrywkę do zjazdu monarchów stanowi onegdajsza mowa p. Manciniego w senacie, której poświęcimy na innem miejscu parę uwag.

Król Milan serbski ogłosił dnia 9-go b. m. dekret mianujący Teodozego Mraowicza metropolitą Serbji. Na radzie ministrów uchwalono zwołać synod celem wyboru nowych biskupów serbskich. Naprzód obsadzoną ma być stolica biskupia w Uszycy.

Lord Dufferin wybiera się w podróż do Londynu, celem uzyskania sankcji dla wypracowanych przez siebie projektów reform w Egipcie. Sułtan patrzy z ukosa na tę podróż, która ponoś nie przez Konstantynopol powiedzie brytyjskiego gospodarza na grzędzie sułtańskiej. Lord Dufferin ma otrzymać również rozległe pełnomocnictwa do reorganizacji tureckiej Armenji. Przy tej gorączce reformowania wszystkiego co sułtańskie, jaka owładnęła dzisiaj Albionem, wypadnie obawiać się niebawem sułtanowi, aby surowy purytanizm p. Gladstone nie przysłał w czarnej godzinie jakiego lorda Dufferina nad Bosfor, któryby zreformował rządy odalisek i „wielkich eunuchów" w kioskach padyszacha. Niebawem chyba do tego przyjdzie, jeżeli Europa z równie poprawną jak dotąd „neutralnością" przyglądać się będzie stopniowemu zagospodarowywaniu się anglików na ziemiach sułtańskich.

Uwięziony d. 8-go b. m. w Londynie Ansburgh pomnożył sporą już liczbę dynamitowych szermierzów, którym policja angielska ofiarowała gościnną celę w więzieniach. Przed kilku dniami ujęto na świeżo przybyłym do Londynu okręcie hamburskim „Reinbow" dwa pakiety wyładowane dynamitem, a—niezaopatrzone adresem... Wątpić należy, aby o adresach zapomniano w pośpiechu. Rodzi się przypuszczenie, iż feniści zasypując Anglję piekielnemi transportami, pragną utrzymać rząd i społeczność angielską w nerwowem rozgorączkowaniu i bladej trwodze, rozumując wcale logicznie, iż tą drogą niebawem zdołają znurzyć i złamać swoich żylastyc wrogów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Do naśladowania!** Z chwilą wyjednania przez Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych zatwierdzenia ustawy przytułków w Królestwie Polskiem, ofiarność publiczna zaczyna żywo interesować się instytucją, mającą za zadanie ratować biedne sieroty, dzieci opuszczone i zbłąkane, oraz małoletnich żebraków i włóczęgów od upadku moralnego i ciemnoty, a wielu z nich od zmarnowania się i śmierci z niedostatku i nędzy... Komitet i zarząd Towarzystwa zajmuje się też gorliwie wyszukiwaniem i zbieraniem funduszów, któreby dały możność jaknajprędszego wprowadzenia w życie tych nowych zakładów, i rozciągnięcia ich dobroczynnej działalności na wszystkie gubernje kraju. Z tego powodu słyszeliśmy także o większych i mniejszych ofiarach, z jakiemi ludzie dobrej woli mają przyjść w pomoc szlachetnym usiłowaniom Towarzystwa. Na początek zaraz, jak dowiadujemy się z autentycznego źródła, p. Feliks Sobański, prezes komitetu Towarzystwa, złożył już w Banku handlowym sumę rs. 4,500 listami zastawnemi m. Warszawy, pozostałe do swej wyłącznej dyspozycji po ś. p. Jks. Macieju Brudzyńskim, b. proboszczu ładyżyńskim, i takowe przeznaczył na fundusz wieczysty dla mających się zakładać przytułków, które przez to zyskują już stały dochód roczny i zawiązek szerszej podstawy do utrzymania się kiedyś o własnych siłach. Życzymy też z całego serca Towarzystwu osad rolnych i przytułków, ażeby przykład jego sz. prezesa znalazł jaknajprędzej licznych naśladowców.

— **Delegacja.** Magistrat m. Warszawy wyznaczył delegację, złożoną z techników miasta i urzędników administracyjnych, celem obejrzenia granic posesyj leżących na emfiteutycznym gruncie na Pradze pod nrem 313/375 nazywanym „papieżczyzna" i pod nrem 310 (kępa skaryszewska), których właściciele powiększyli swoje terytorja przez przybór gruntów do miasta należących.

— **Wybory.** W dniu 21-ym b. m., w wydziale administracyjnym magistratu, o godzinie 12-ej w połu-

DWAJ PRZYJACIELE.

OBRAZEK Z ŻYCIA PARYSKIEGO

przez

A. K.

Nikt nie mógł pojąć zkąd brał pieniądze, ale najwięcej hulaszcze to, rozrzutne życie, jakie prowadził Alfons, dziwiło jego dawnego przyjaciela i wspólnika...

Odkąd zerwali spółkę, większa część klijentów i najlepsze stosunki zwolna, po trochu przeszły w ręce *Charles'a;* nie żeby ten miał w jakibądź sposób dawnemu swemu spólnikowi starać się wejść w drogę—bynajmniej; pochodziło to ztąd poprostu, że Charles był z nich dwu i pracowitszym i zdolniejszym. A że *Alphonse* pracować miał teraz na własną rękę, niebawem stało się jasnem dla tego, co go bacznie śledził, że mimo swej układności, uprzejmości i tego obejścia pozyskującego sobie od pierwszej chwili sympatję każdego, nie jest on zdolnym stać na czele samoistnego interesu. A był taki co go śledził bacznie. Charles szedł za nim krok w krok i przenikał wszystko swemi bystremi oczyma: każdą fałszywą spekulację, każdą rozrzutność, każdą stratę—o wszystkiem wiedział on z osobna i dziwił się tylko, że Alphonse mógł się trzymać tak długo...

Wyrośli niemal razem. Matki ich były z sobą spokrewnione, a że mieszkali na tej samej ulicy, tuż obok siebie,—co w takiem mieście jak Paryż przy zawieraniu bliższych stosunków niemal równej jest z pokrewieństwem wagi,—przeto też do jednej oddano ich szkoły.

Odtąd byli przez całą epokę swej młodości nierozdzielnymi. Obustronne pobłażanie wyrównywało wielką różnolitość obu charakterów, aż w końcu przystawały do siebie wielce różne ich przymioty tak dobrze jak przystają sztucznie powycinane kawałki drzewa, z których dzieci składają obrazki. I w samej rzeczy istniał między niemi tak piękny stosunek, jaki rzadko zdarza się napotkać pośród młodzieży, nie pojmowali oni bowiem przyjaźni jako obowiązku znoszenia wszystkiego, co nam zgotuje ów drugi ale współzawodniczyli z sobą, by wzajem sobie pobłażać.

Jeśli przecież Alphonse w swym stosunku do Charles'a okazywał wysoki już stopień pobłażliwości, to czynił to całkiem bezświadomie i gdyby mu kto był o tem powiedział, to niezawodnie rozśmiałby się wprost z tak nieudałego komplementu.

Jak bowiem samo życie w całej swej rozciągłości wydawało mu się łatwem i prostem, tak nie pojmował też bynajmniej, by względem swego przyjaciela można sobie było jakibądź nakładać przymus. Że zaś Charles był najlepszym jego przyjacielem, to w oczach jego było tak naturalnem, jak to, że on sam był najlepszym tancerzem, najlepszym jeźdzcem, najcelniejszym strzelcem i że cały świat w ogóle wydawał mu się jaknajpyszniej urządzonym, najlepszym ze światów.

Alphonse był jednem z najbardziej rozpieszczonych dzieci szczęścia; wszystko osiągał bez wszelkich wysiłków; życie przystawało doń jak strój wytworny i strój ten nosił z tak niewymuszonym powabem, że ludzie zapominali mu zazdrościć.

A potem taki był piękny. Wysoki, smukły, miał ciemne włosy i wielkie otwarte oczy; koloryt jego twarzy był świeży i gładki, a zęby błyskały gdy się rozśmiał. Wiedział to doskonale, że był pięknym; że przecież wszyscy od najwcześniejszych lat dzieciń了stwa go rozpieszczali, więc próżność jego była tak wesołego, tak dobrodusznego rodzaju, że w gruncie nie raziła nikogo. O swym przyjacielu wysokie miał wyobrażenie; niekiedy wprawdzie bawił innych lub zabawiał się drażnieniem lub żartowaniem z niego, ale znał twarz Charles'a tak dokładnie, że pomiarkował natychmiast, gdy żart szedł zadaleko. Wówczas przechodził zaraz w swój zwykły ton dobroduszny, pokąd nie doprowadził poważnego, cokolwiek powolnego Charles'a do głośnego śmiechu.

Charles od lat chłopięcych podziwiał nad wszelką wiarę wszystko w Alfonsie. On sam był mały i niepozorny, cichy i nieśmiały. Świetne przymioty przyjaciela rzucały i na niego blask pewien, nadając i jego życiu również coś błyskotnego.

Matka mawiała często: „Ta przyjaźń naszych chłopców jest prawdziwem szczęściem dla mego Charles'a, inaczej pewnieby skończył na melancholji."

Kiedy Alfonsa przy wszelkich odznaczano sposobnościach, cieszył się tem Charles — dumnym był ze swego przyjaciela. Odrabiał za niego szkolne zadania, podpowiadał mu przy egzaminie, wstawiał się za nim do profesorów i bił o niego z współuczniami.

Na akademji handlowej było toż samo. Charles pracował za Alfonsa a Alfons wynagradzał to niewyczerpaną swą uprzejmością i niezmiennym dobrym humorem.

Kiedy następnie jako bardzo jeszcze młodzi ludzie otrzymali miejsca w tymże samym banku, zdarzyło się, że pewnego dnia pryncypał rzekł do Charles'a

dnie, odbywać się będą wybory na członków dozoru kościelnego parafji rzymsko-katolickiej na Pradze. Do parafji praskiej wchodzą dwie gminy Brudno i Wawer. Pierwsza składa się z wsi: Szmulowizna, Nowa Praga, Brudno, Grodzisk, Lewandów, Targówek i Marki i liczy wyborców 419, druga zaś z wsi: Ząbki, Kawenczyn, Wygoda, Gocławek, Grochów 1-szy i 2-gi, Gocław, Saska Kępa i Kamionek z 113 wyborcami.

— **Licytacje.** Przy licytacji na bruki w 1-ym i 5-ym oddziale inżenierskim m. Warszawy od sumy rs. 4,193 utrzymał się Jan Kowalski za sumę rs. 3,485; w oddziale zaś 3-im i 4-ym od sumy rs. 4,934 utrzymał się Naftal Front za rs. 3,324.

— **Na Marszałkowskiej** układane są nowe rury gazowe, o większem przecięciu, gdyż obecnie istniejące okazały się zamałe do obsługi podwójnej liczby latarń.

— **Ogródek przed arsenałem** przy ulicy Długiej zmienił się do niepoznania. Około dwudziestu potężnych drzew, aczkolwiek jeszcze żywych, chyli się jednak ku upadkowi, młodych zaś drzewek brak zupełny. A szkoda tej zieleni...

— **Porządki.** Dziedziniec przed kościołem ewangelicko-reformowanym na Lesznie ozdobiony będzie dużym klombem i wysadzony dokoła szeregiem drzewek. Ściany i mury sąsiednich domów, przedstawiające dzisiaj tak ponury widok, pokryte zostaną do znacznej wysokości winną latoroślą.

— **W ogrodzie Krasińskich** wzniesiono nową altanę do sprzedaży wody sodowej; wyjątkowo przedstawia się ona dość schludnie, co się z zadowoleniem zaznacza.

— **„O młodości“.** Na wczorajszem posiedzeniu komitetu teatralnego Jan Aleksander Fredro czytał najnowszą swoją sztukę pt. „O młodości”. Jestto jeden z najweselszych utworów utalentowanego naszego komedjopisarza, a przy wprawie scenicznej i żywości akcji tryska prawdziwie *fredrowską* werwą. O powodzeniu, przy dobrej obsadzie ról, ani wątpić i tylko tytuł, jako zbyt ogólny, ma być podobno zmieniony.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** „Szanowny redaktorze! Korespondent *Kurjera* z Krakowa, w onegdajszym artykule p. t. „Wydawnictwo jubileuszowe”, pisze między innemi: „Jako uzupełnienie pamiętników kawalera de Beaujeu (mających być tłumaczonemi przez p. A. Kraushara) ukaże się Dalerac autor „Anegdot polskich” w przekładzie znanego pisarza p. Z. Sarneckiego. Nawoływał swego czasu Juljan Bartoszewicz do przekładu tyle ważnego dla historji zabytku, zapewniając, że byłaby to piękna dla literatury historycznej zasługa. Życzeniom zmarłego dziejopisa dopiero teraz zadość się stanie.” Mnie się zdaje, iż pisząc o Daleracu i Bartoszewiczu p. Dr nie byłby zgrzeszył zajrzawszy do „Encyklopedji Orgelbranda”, dla odczytania tego co właśnie Bartoszewicz pisze o Daleracu. Byłby am bez trudności znalazł pod literą D str. 679 następujące słowa: „Te anegdoty polskie, do których autor dodał wiele listów współczesnych osób, jako dowody i objaśnienia wytłumaczył teraz na język ojczysty tu w Warszawie Józef Szlezygier i razem z dopełnieniami myśli je wydać drukiem; przysługa dla literatury historycznej piękna”. Tłumaczenie, o jakiem mowa, dokonane zostało w r. 1861-ym. Tłumacz nie chował zresztą światła pod korcem, komunikował je bowiem oddawna i tutejszej spółce wydawniczej i kilku miejscowym redakcjom, nakoniec nie mogąc się doprosić w Warszawie o wydawcę, zwrócił się w r. b. do literatów i wydawców lwowskich, a mianowicie p. Bełzy, a za jego poradą do p. Łozińskiego, któremu też rękopism przesłał, korespondował również w tej materji i z literatami krakowskimi. Wobec tego zdaje się, iż nowy przekład p. Sarneckiego byłby zbytecznym, tem więcej że gwarancją wartości tłumaczenia p. Szlezygiera są jego poprzednie prace literackie, a w danym wypadku i cenne historyczne przypisy ś. p. Juljana Bartoszewicza, własnoręcznie przez niego na rękopiśmie przekładu poczynione. Przypisy te mające poważną naukową wartość nie znalazłyby się w innem tłumaczeniu, na co zwracamy uwagę wydawców krakowskich. Raczcie przyjąć panie redaktorze wyrazy wysokiego poważania. *J. M. Kamiński.*”

— „**Kłosy**” wczorajsze podały wiersz zatytułowany „Żelazo”, znaleziony w rękopisach Fryderyka hr. Skarbka.

— **Komitet zarządzający kasą pomocy imienia doktora Mianowskiego** ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż z powodu wyjazdu z Warszawy p. Stanisława Kramsztyka, odczyt: „Gwiazdy spadające i meteoryty”, odbędzie się w dniu 25-ym kwietnia r. b. W nadchodzącą sobotę, tj. dnia 14-go kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem, mieć będzie odczyt w sali głównej ratusza p. Eugenjusz Peplowski: „Wytapianie żelaza z rúd”. Bilety są do nabycia: w biurze kasy imienia dra Mianowskiego, w księgarni p. E. Wende & Comp., w redakcji *Wszechświata* i w sali ratuszowej przed rozpoczęciem odczytu.

— **Dowiadujemy się**, iż wdowa po ś. p. W. A. Maciejowskim rękopisy zmarłego do przejrzenia i oceny powierzyła prof. Tadeuszowi Korzonowi, znanemu historykowi. Bezwątpienia, iż nazwisko sumiennego pracownika na niwie dziejowej dostateczną jest rękojmią dla pomyślnego wydawnictwa tych rozpraw.

— **W dniu wczorajszym** w kościele reformowanym pobłogosławiono związek małżeński pomiędzy p. Zofią Pietrusińską, córką ś. p. Ludwika Pietrusińskiego, członka senatu i zasłużonego literata, a p. Gerhardtem, inżenierem, pełnomocnikiem w majątkach hr. Branickich.

— **Wydział lekarski uniwersytetu** warszawskiego przyznał stopnie lekarzy pp. Mordce Arnsztajnowi, Eustachjuszowi Ciąglińskiemu (*cum eximia laude*) i Stanisławowi Kwiatkowskiemu.

— **„Maszyna mówiąca“** Fabera okazywaną będzie studentom uniwersytetu w niedzielę wieczorem w sali aktów uroczystych.

— **Izba sądowa warszawska** roztrząsać będzie w dniu 16-ym maja sprawę o oszustwo w ubezpieczeniu na życie, dokonaną w Biłgoraju; do sprawy wchodzi w charakterze podsądnych kilkanaście osób.

— **Także sprawa.** „Niech pańskie dzieci będą sądzone tak niesprawiedliwie, jak pan mnie osądził!” —tym wykrzyknikiem wyraził swoje niezadowolenie z wyroku sędziego pokoju w Górze Kalwarji niejaki Icek Szyndler, gdy go za różne kradzieże skazano na 11-miesięczne więzienie. Naturalnie nie uszło to bezkarnie gorącemu oponentowi. Wytoczono mu nową sprawę karną i wczoraj właśnie tutejszy sąd okręgowy skazał za to Szyndlera na dwa tygodnie aresztu policyjnego.

— **Oryginalna sprawa** sądzoną była onegdaj w jednym z sądów pokoju przy drzwiach zamkniętych. W r. z. pani *** jadąc koleją żelazną znalazła się sama w przedziale. W drodze wszedł do wagonu konduktor i znalazł się tak niewłaściwie, iż pani *** na najbliższej stacji musiała szukać pomocy służby stacyjnej, w następstwie czego wyprowadzono śledztwo i konduktora od służby uwolniono. Otóż dymisjonowany konduktor wystąpił z akcją sądową przeciwko pani *** o nieuzasadnioną skargę i wskazanie go jako winnego, utrzymując, iż przy pierwszej konfrontacji służby pociągowej, nastąpionej na stacji, pani *** nie mogła poznać śmiałka-konduktora i dopiero przy drugiej konfrontacji, odbytej w Warszawie, w biurze zarządu, wskazała go, jako winnego. Sędzia po wysłuchaniu danych za i przeciw, skargę konduktora uchylił, uwalniając oskarżoną od wszelkiej odpowiedzialności.

— **Jeszcze jedna ofiara** smutnej pamięci J. N. R. zjawiła się w Warszawie. Jest to wdowa po oficjaliście prywatnym, utrzymująca się z procentu od niewielkiego kapitału... Miała ona nieograniczone zaufanie do jednego z adwokatów tutejszych i przed rokiem prosiła go o wynalezienie lokacji dla jej fundusiku, wynoszącego 1,500 rs. Adwokat, działający w najlepszej wierze i mający z R. stosunki, wskazał go kobiecie jako człowieka mogącego płacić do 12% o co wdowie pani K. chodziło. Przez cały rok otrzymywała ona procent w ilości 45 rs. na kwartał, a o ucieczce R., nie czytując gazet, dowiedziała się dopiero przed kilku dniami i przybyła przekonać się o wszystkiem do Warszawy. Adwokat, czując się moralnie winnym, postanowił poszkodowanej fundusz jej zwrócić. Był to jego obowiązek, ale szlachetność taka należy dziś do... wyjątkowych rzeczy.

— **Oryginalna rodzina.** Na jednem z przedmieść mieszka pewien właściciel sklepiku wiktuałów, który czuje szczególną predylekcję do imienia... Piotr. Sam nosi to imię i ożenił się też z Petronelą. Małżeństwo to ma pięcioro dzieci i wszystkie noszą imię Piotr! Krewni, znajomi perswadowali ojcu, aby nie dawał dzieciom jednakowego imienia, nic przecież nie mogło przełamać tej prawdziwej... „piotromanji”. Dla odróżnienia jednak trzech Piotrów i dwóch Petronel, rodzice zmieniają zdrobniałe imię w ten sposób, iż na synów wołają: Piesiu, Piotrusiu i Pietrze, a na córki: Petronelko i Petrusiu!

— Począwszy od pierwszego maja podniosę panu pensję.

— Dziękuję panu — odpowiedział Charles — zarówno w mojem jak i przyjaciela mego imieniu.

— Dochody pana Alfonsa nie ulegają zmianie— wymówił szef i pisał dalej.

Tego ranka nie zapomniał Charles nigdy. Po raz to pierwszy zdarzyło mu się, że go stawiano wyżej niż Alfonsa. I to jeszcze w uzdolnieniu handlowem, temu na co, jako młody kupiec, największą kładł wagę, zawdzięczał ową odznakę i w dodatku sam szef domu, i to bankier, tak znaczne w świecie handlowym zajmujący stanowisko, osobiście tak go wyróżnił.

To co go spotkało było dlań czemś tak dziwnem, że mu się wydawało niemal niesprawiedliwością względem przyjaciela.

Nic nie powiedział Alfonsowi o tem zajściu, natomiast zrobił mu propozycję starania się dla nich obu o dwa wolne miejsca w banku *Crédit Lyonnais.*

Alfons natychmiast był gotów. Lubiał bowiem zmiany, a nowy wytworny lokal bankowy na Bulwarze przypadł mu więeej do smaku, niż ciemny, ponury kantor na *Rue Bergère.* Pierwszego maja przenieśli się do *Crédit Lyonnais*, ale kiedy znajdowali się w biurze szefa na pożegnaniu, rzekł stary bankier do Charles'a, skoro już wyszedł Alfons (Alfons zawsze pierwszy przed przyjacielem przez drzwi przechodził).

— Sentymentalizm, to rzecz nie dla bankiera!

Od tego dnia zaszła w Charles'u przemiana. Pracował nietylko jak dawniej, pilnie, ale rozwinął taką energję i taką zdumiewającą wytrwałość w pracy, że niebawem zwrócił na siebię uwagę przełożonych. Że w uzdolnieniu specjalnem daleko stał wyżej od swego przyjaciela, to okazało się wprędce; ale za każdym razem, gdy mu okazywano uznanie, musiał z sobą staczać walkę. Każda odznaka przez czas długi jeszcze miała dlań gorzką przymieszkę wyrzutu sumienia, a przecież pracował dalej z niezmordowaną pilnością, z jednakim zapałem.

Aż pewnego dnia rzekł Alfons, zwykłym swym naturalnym, otwartym tonem:

— Z ciebie znakomity chłopiec, *Charlie!* Prześcigasz starych i młodych w awansach, że już o mnie nie wspomną. Dumny jestem z ciebie, prawdziwie!

Charles poczerwieniał. On sądził, że Alfons czuje się tem dotkniętym, że go tu mniej cenią a tu słyszy, iż przyjaciel nietylko przyznaje mu pierwszeństwo, ale nawet dumnym jest z niego. Zwolna, zwolna przychodził sam z sobą do zgody; pracę zaś jego rzetelną ceniono coraz, coraz to więcej.

Jeżeli przecież on z nich dwu był istotnie zdolniejszym, jakimż się to działo sposobem, że w życiu nie zwracano nań całkiem uwagi, gdy tymczasem Alfons był ulubieńcem wszystkich? Nawet awansowanie go i wszelkie dowody uznania, które sobie zdobywał gorliwą pracą, podawano mu w formie tak oschłej, tak urzędowej, gdy tymczasem dla Alfonsa każdy, począwszy od dyrektora a skończywszy na woźnym, miał zawsze jakieś życzliwe słówko lub wesołe pozdrowienie.

W różnych kantorach i oddziałach banku robiono intrygi wszelkiego rodzaju, aby mieć *monsieur* Alfonsa; wraz bowiem z jego piękną postacią jawiło się zawsze jakieś tchnienie życia, młodości i wesela. Charles natomiast niejednokrotnie zrobił spostrzeżenie, że go koledzy uważają za biurokratę, myślącego wyłącznie tylko o interesach i o sobie.

A przecież on miał serce, serce wrażliwe jak niewielu; nie posiadał tylko daru oblekania swych uczuć w słowa.

Charles należał do owych drobnych, czarnych francuzów, u których broda poczyna się bezpośrednio pod oczyma; cerę miał żółtą a włos jeżący się i szorstki. Oczy nie nabierały u niego większego blasku, gdy się śmiał lub ożywiał, ale błąkały się niepewne jakieś i migotały dziwnie. Kiedy się uśmiechnął, kąciki ust wznosiły mu się w górę, i częstokroć gdy w sercu miał życzliwość, radość lub wyrozumienie, widział jak się ludzie odwracali od niego wpół wylękli odpychającym jego pozorem. Jedyny tylko Alfons znał go tak dobrze, że go nie raziła ta brzydota, co odtrącała innych; prócz niego nikt go nie rozumiał; stał się przeto nieufnym i zwolna coraz to więcej począł zamykać się w sobie.

Zwolna też z niedojrzanem niemal *crescendo* zbudziła się i wzrastała w nim myśl, czemuby nie miał osiągnąć nigdy tego, czego najwięcej pragnął, najwięcej potrzebował: przyjacielskiego, serdecznego obchodzenia się z nim ludzi i tej uprzejmości, która odpowiadałaby ciepłu, jakie miał w sercu? Dlaczego wszystko uśmiechało się do Alfonsa, czemu do niego wszyscy wyciągali ręce, kiedy on tymczasem zadawalniać się musiał sztywnemi ukłony i chłodnem spojrzeniem?

Alfons o niczem nie wiedział. Był zdrów, swobodny, wesoły, zachwycony życiem i sobą, zadowolniony z swej pracy. Pomieszczono go w najłatwiejszej i najprzyjemniejszej branży banku a dzięki swej pojętnej głowie i umiejętności obchodzenia się z ludźmi najzupełniej wystarczał na swem stanowisku.

Stosunków towarzyskich miał moc niezmierną; kto go poznał tylko, starał się o zawarcie ściślejszej

— **Nieostrożność z bronią palną.** Wczoraj w alejach Ujazdowskich pod nrem 13-ym p. *** oglądając rewolwer pociągnął nieostrożnie za cyngiel i spowodował wystrzał. Kula przestrzeliła panu *** rękę, a chociaż rana jest ciężka, nie grozi przecież żadnem niebezpieczeństwem.

— **Wypadki.** Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 6-m znaleziono podrzucone zwłoki niemowlęcia.—Na Nalewkach Wulf R., powożący wozem frachtowym, zdejmując towar upadł i złamał rękę.— Za Żelazną Bramą dorożkarz nr 316 przewrócił Marcina Z., który złamał nogę i nadwerężył sobie kość pacierzową. — Na Pradze Wojciech M., w bójce z Grzegorzem D., zranił przeciwnika kamieniem w głowę tak ciężko, iż ten stracił przytomność.

— **W biurze zarządu powiatu warszawskiego** mają się dziś zebrać wszyscy wójci gmin z całego powiatu, celem wybrania jednego z pomiędzy siebie dla udania się na obchód koronacyj Ich Cesarskich Mości do Moskwy. Koszta przejazdu i pobytu delegata poniosą wszystkie gminy, na co każda ma złożyć 25 rs., że zaś w powiecie jest gmin 20, razem więc delegat otrzyma rs. 500.

— **Z prowincji** dochodzą nas wieści, iż po dość długim zastoju tranzakcje majątków na nowo się rozpoczęły. Podobno kilka dóbr ziemskich w rypińskiem i wieluńskiem zmieniły właścicieli.

— **Drzewa owocowe na polach.** Urządzanie plantacyj drzew owocowych na polach, tak jak się to praktykuje w Czechach i Morawji, u nas jest zupełną nowością zasługującą przecież na rozpowszechnienie. Dotychczas wiedzieliśmy o jednym tylko p. Kurtzu, właścicielu Otwocka, który z tych plantacyj urządzonych na wielką skalę ciągnie pewne korzyści, nie uszczuplając sobie dochodu z roli. Obecnie dowiadujemy się o drugim ziemianinie, p. Wojciechowskim, który we wsi Malewice, z tej strony Bugu, w lubelskiem, już od lat 10-iu zadrzewia znaczne przestrzenie drzewami owocowemi, przeważnie jabłkami i gruszkami. Nie doznaje on żadnego uszczerbku w dochodach rolnych, a w roku zeszłym za owoc wziął już około 1,200 rs. Plantacje więc z drzew owocowych na polach winny zwrócić uwagę ogółu naszych rolników.

— **Z Kijowa** dochodzi wieść o dobrem przyjęciu, jakiego doznała tam śpiewaczka panna Bromir-Sługocka występująca wspólnie z Michałem Zawadzkim Panna S. śpiewała między innemi „Dolę" Zarzyckiego i „Pieśń wieczorną" Moniuszki, kompozycje nie wykonywane tam od lat dwudziestu... Dyrektor kijowskiego Towarzystwa muzycznego p. Wł. Puchalski, b. uczeń Leszetyckiego, kompozytor, wybiera się do Warszawy.

— **Pośmiertne wspomnienie.** W tych dniach zmarł w Olszanie zdolny prawnik, Dyonizy Jankowski, rodem z gubernji wołyńskiej. Po ukończeniu szkół w Równem wstąpił na fakultet prawniczy w Kijowie, gdzie pracą i zamiłowaniem odznaczył się w szeregach młodzieży. Ukończywszy uniwersytet w r. 1876-ym pozyskał posadę sądową w Winnicy. Ostatecznie był radcą prawnym u hr. Branickich. Zmarły od czasu do czasu zasilał warszawskie dzienniki korespondencjami.

— **Pogłoska.** *Zarja* donosi, iż ziemianie witebscy uzyskali pozwolenie na otwarcie szkoły rolniczej w Dynaburgu. Kapitał, z różnych źródeł pochodzący, na cel ów przeznaczony, wynosi podobno 30,000 rs. Inicjatorem w tej sprawie ma być p. Ignacy Chrapowicki.

— **Według „Kraju"**, rumacja lokatorów gmachu po-jezuickiego w Łucku nastąpi dnia 1-go lipca, poczem urządzone będzie w domu pomienionym seminarjum katolickie. Łuck jest ogniskiem trzech gubernij, dla których ustanowiono katedrę biskupią w Żytomierzu.

— **Kradzież na kolei.** Nocy onegdajszej w Koluszkach, stacji kolei fabryczno-łódzkiej, niewiadomi złodzieje, odbiwszy drzwi wagonu naładowanego wyrobami łódzkiemi, unieśli takowych znaczny transport i znikli bez śladu.

— **Zbrodnia.** We wsi Wilczopolu w lubelskiem spłonęła niedawno karczma... Początkowo sądzono, iż ogień powstał skutkiem prostego wypadku. Dokładniejsze jednak zbadanie przyczyn pożaru doprowadziło władze na ślad okropnej zbrodni. Karczma należała do zamożnego szynkarza, który mieszkał tu wraz z żoną i dwojgiem dzieci. Cała ta rodzina została zamordowana, a zbrodniarze, celem ukrycia przestępnego czynu, podłożyli ogień... Pożar wybuchnął o godzinie 3-ej zrana w ubiegłą niedzielę. Szynkarz posiadał znaczną sumę pieniędzy srebrnych, których na zgliszczach nie znaleziono. Śledztwo prowadzi się energiczne i zapewne wkrótce dostarczy więcej interesujących szczegółów tej zbrodni

ZE ŚWIATA.

× **Gorąco!** Jak żywą była wtorkowa akcja wyborcza we Lwowie, dowodzi zanotowany przez *Kurjera lwow.* fakt zdwojenia warty na głównej strażnicy wojskowej na placu św. Ducha.

× **W Odesie** odbył się w tych dniach teatr polski, a następnie bal na rzecz funduszów dobroczynnych. Dochód dał sumę 2,000 rs. Kolonja polska liczy w mieście tem 9,000 dusz.

× **Kolonja polska.** *Kraj* podaje ciekawe wiadomości o kolonji polskiej w Kurhaniu, gubernji tobolskiej, oraz o funduszach, jakiemi rozporządza gmina katolicka w Odesie. Uposażenie to pochodzi głównie z trzech zapisów: Mikulicza, p. Drzewieckiej, oraz biskupa Lipskiego, ma więc źródło przeważnie polskie.

× **Wyjazd cesarza Wilhelma** do Wiesbadenu nastąpić ma w przyszłą niedzielę. Jak słychać, przyjąć ma tam cesarz odwiedziny królewskiej pary rumuńskiej, która w połowie b. m. zjechać zamierza na czas dłuższy do zamku ks. Hohenzollern, Sigmaringen. Królowa Elżbieta zamierza nadto przy tej sposobności odwiedzić brata swego ks. Wilhelma zu Wied auf Neuwied.

× **Samobójstwo.** W Hamburgu wielkie wrażenie wywołało samobójstwo deputowanego do rady państwa Sandtmanna. Był on jednocześnie właścicielem wielkiego składu tytoniu i cygar i popadł w pieniężne zawikłania interesów, które go do targnięcia się na własne życie popchnęły. Nieszczęśliwy rzucił się do rzeki Bille, zkąd go onegdaj wyciągnięto. Sandtmann urodził się w Meklemburgu i miał lat 53. Bezwyznaniowiec, od roku 1840-go piastował w Hamburgu kilka honorowych urzędów. Frakcja postępowa zowie zgon jego „niepowetowaną stratą".

× **Przedstawienie na dochód Alzacji i Lotaryngji** odbyło się w Paryżu dnia 5-go b. m. przy udziale pierwszorzędnych artystów dramatu i opery. Urządzeniem, jak donosiliśmy, zajmowali się miejscowi dziennikarze. Program, można powiedzieć, olbrzymi wypełniły: akt drugi „Mefista" Boïty i akt drngi „Fausta" Gounoda, tombola, balet, koncert pod kierunkiem Masseneta, Gounoda oraz p. Judic, dyrygującej orkiestrą, podczas wykonywania ulubionych tańców, kilka ustępów z „Herodiady" odśpiewanych przez Lassalla, trzeci akt „Rigoletta", scena z drugiego aktu „Adrjanny Lecouvreur" odegrana przez Sarę Bernhardt i t. d. Przedstawienie wraz z koncertem trwało od godziny 9-ej wieczór do 1-ej po północy, poczem nastąpił bal, trwający do rana. Tłumy publiczności tłoczyły się wokoło bufetów ustawionych w *foyer*, oraz wśród przepysznych klombów drzew egzotycznych, zdobiących parter na salę zamieniony. Dochód z zabawy dosięga 100,000 franków. Nikt ze sfer rządzących nie brał w niej udziału, nie chcąc dobroczynnemu przedstawieniu nadawać politycznego odcienia...

× **Romans Ludwiki Michel.** Jeden z współpracowników *Gaulois* zwierza się swoim czytelnikom z nieznanemi dotąd szczegółami o przeszłości „wielkiej obywatelki", zaczerpniętemi jakoby z najlepszego źródła, bo z ust jednej z jej dawnych, jeszcze z czasów pensjonatu, przyjaciółek. Owóż koleżanka komunistki zapewnia, iż Michel nie jest bynajmniej... dziewicą, lecz mężatką i matką kilkorga dzieci. Przed kilkoma laty miała bowiem przyszła bohaterka komuny być przełożoną jakiejś pensji i zaślubić wielkiej poczciwości człowieka, nazwiskiem Tinayre. Opatrzność pobłogosławiła związek, a chociaż jeden z synów zmarł niebawem, dwaj drudzy żyją dotąd i rytownictwu się poświęcili. Ekstrawagancje jej uczyniły pobyt na prowincji niemożliwym — opuszcza tedy pani Ludwika miejsce dotychczasowego pobytu i... męża i przenosi się do Paryża, gdzie wkrótce zbiera smutne laury! Małżonek jej, przybywszy w ślad za nią do Paryża, brał udział w rozruchach, uwięziony został i rozstrzelany. Zatem — nie: „panna", tylko „pani" Ludwika Michel należy mówić i pisać... Ile w tem prawdy?

× **Ostatnie słowa Veuillota** były: „Umieram, módlcie się, módlcie się za mnie!"

× **Zabójstwo w Phönix-Parku.** W Dublinie dnia 9-go b. m. rozpoczął się proces przeciwko dwudziestu członkom tajnego stowarzyszenia „Irlandzkich niezwyciężonych", obwinionych o podwójne zabójstwo w Phönix-Parku. Obwinieni pod silnym konwojem przeprowadzeni zostali z więzienia Kilmainham do odległego o kilka mil drogi gmachu sądowego. Na całej drodze rozstawieni byli żołnierze marynarki. Liczny łańcuch policjantów otacza gmach sądu, a wejście do sali dozwolone jest tylko osobom, posiadającym specjalne karty wejścia. Rząd przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, aby uniemożebnić odbicie gwałtowne więźniów lub wszelki zamach na grono sędziowskie.

× **Elektryczność w usługach mody.** Na urządzonej niedawno wystawie elektryczności w akwarjum westminsterskiem, p. Pilotel przedstawił suknie damskie jaśniejące światłem elektrycznem. Bardzo cienkie druciki, któremi przetkaną jest suknia, łączą się z drutem dochodzącym do obcasa bucika, a ten w zetknięciu z umyślnie w tym celu przygotowanym kobiercem czy posadzką, całą tę szatę oświetla. Wspomniane z wy-

---

znajomości i cenił tę znajomość; mężczyzn jak kobiet był ulubieńcem.

Przez jakiś czas bywał Charles w tych kołach, które dla Alfonsa stały otworem, pokąd nie wyrobiło się w nim to przekonanie że go zapraszano przez wzgląd tylko na przyjaciela; wtedy nagle cofnął się.

Kiedy Charles zaproponował, by razem otworzyli kantor na własną rękę, odpowiedział mu Alfons:

— To prawdziwie z twojej strony uprzejmość niemała, że mnie sobie wybierasz; nietrudnoby ci przyszło znaleźć zdolniejszego daleko odemnie spólnika.

Charles sądził, że zmiana stosunków i wynikający ztąd ściślejszy między nim a Alfonsem związek, odciągną tego ostatniego od towarzystw, których on nie mógł znosić, a natomiast ścieśnią jeszcze więcej łączący ich z sobą węzeł; bo poczęła go ogarniać nieokreślona jakaś, nieujęta trwoga, że mógłby utracić przyjaciela.

Sam tego nie wiedział i niełatwo też przyszłoby zdefinjować, czy zazdrosnym był o Alfonsa, że mu go odciągają ci tłoczący się dokoła niego ludzie, czy też zawiścił przyjacielowi tego szczęścia, jakie miał do ludzi.

Otworzyli kantor, a że pożyczali ostrożnie a energicznie—szło im dobrze.

Ogólnem było zdanie, że obadwaj spólnicy dopełniają się wzajem w najdoskonalszy w świecie sposób. Charles reprezentował żywioł poważny, budzący zaufanie, piękny zaś i elegancki Alfons dodawał nowej firmie pewnego blasku, który niemałego w interesach jest znaczenia.

Każdy wchodzący do kantoru natychmiast spostrzegał wytworną jego postać i bez namysłu zwracał się zawsze do niego.

Charles pochylał się nad swą pracą i pozostawiał Alfonsowi rozmówienie się z interesantem. Skoro zaś przyjaciel w toku rozmowy zapytał go o co, odpowiadał mu krótko, zciszonym głosem, nie podnosząc oczu od pracy.

Dlatego też większa część interesantów sądziła, że Charles jest pierwszym komisantem, Alfons zaś rzeczywistym szefem domu.

Jako francuzi nie myśleli o żenieniu się, ale jako młodzi paryżanie prowadzili życie, w którem Eros znaczną odgrywał rolę. Alfons właściwie wówczas dopiero był w swym żywiole, gdy się znalazł w towarzystwie kobiet. Wówczas dopiero w całym blasku błyszczał jego dowcip i ten urok co go cechował zawsze, tu dopiero miał właściwą sobie arenę. A kiedy przy kolacji przechylił się w swem krześle, podając garsonowi czarkę do nalania szampana, był pięknym, jak bóg szczęścia.

Głowę miał tego rodzaju, że kobiety, gdy na nią patrzały, nachodziła chęć przesunięcia palców wśród tych pukli, a miękki jego włos obfity wyglądał zawsze, jakby był niedbale ułożony lub ostrożnie stargany zalotną rączką kobiecą.

W samej rzeczy też niemało bawiło się temi włosów zwojami, bo Alfons nietylko miał ten przywilej, że go kochały kobiety, więcej: posiadał on jeszcze ten dar daleko rzadszy, że mu przebaczały.

Kiedy obaj przyjaciele znaleźli się wieczorem w wesołem towarzystwie, Alfons nie zwracał zbyt uwagi na Charles'a. Nie liczył nigdy własnych miłostek, tem mniej zaś miłostek przyjaciela. To też być bardzo mogło, że ta lub owa piękność, na którą Charles rzucił okiem, dostała sie w ręce Alfonsa.

Charles był przyzwyczajony do pierwszeństw, jakie zawsze dawano w życiu jego przyjacielowi—są przecież rzeczy, w których nie łatwo przychodzi mężczyźnie przyzwyczaić się do ustępowania pierwszeństwa innemu. To też coraz rzadziej towarzyszył Alfonsowi na jego *soupers* i zazwyczaj sporo potrzeba było czasu, nim go wino i ogólna wesołość wprawiły w humor.

Ale gdy mu szampan i piękne oczy zawróciły nieco w głowie, wówczas stawał się często najognistszym z wszystkich; wtedy śpiewał głośno ostrym swym chropawym głosem, śmiał się i gestykulował, aż mu czarne zjeżone włosy opadały na czoło, a wówczas bały go się wesołe panie i nazywały „kominiarzem"...

Kiedy warta oblężonej fortecy tam i napowrót przechodzi przed swym posterunkiem, czasami zasłyszy pośród nocy cichej szczególniejszy jakiś odgłos, jakby coś pod jej stopami ryło się w ziemi. To nieprzyjaciel podminowuje zewnętrzne szańce, to tej lub następnej nocy rozlegnie się głuchy huk i zbrojni wejdą tym wyłomem.

Gdyby Charles starannie czuwał był nad sobą, byłby dziwnych w swym mózgu dopatrzył myśli. Ale on nie chciał słyszeć, miał tylko niejasne jakieś wrażenie, że tu coś pęknąć musi...

I pewnego dnia pękło też...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stawy suknie przeznaczone są dla teatrów w Londynie, Paryżu i Wiedniu. Sprawozdawca czasopisma *World*, z którego wiadomość tę czerpiemy, zapewnia, iż użycie kostjumów z lampami żadnem nie zagraża niebezpieczeństwem. W jednym z teatrów londyńskich tancerki baletu pląsały z lampkami elektrycznemi na głowach i na piersiach, co uroczy miało sprawiać widok...

× **Wada kobiet.** Lord Beaconsfield w gronie swoich znajomych utrzymywał, iż największą wadą kobiet jest ich upór. „Oto naprzykład moja żona—rzecze angielski mąż stanu — pomimo swoich dodatnich przymiotów, wzbudzających mój dla niej szacunek, długo upornie liczyła sobie trzydzieści lat wieku i zaledwie po dziesięciu latach tę epokę o parę lat przekroczyła. Nie jestże to upór?...“

× **Z giełdy literackiej.** Oto najnowsze kursa z giełdy literackiej. Ody — *słabo*, tragedje — *w wielkiem zapomnieniu*, na romanse i pieprzne powieści — *wielki pokup*, liryzm wiosenny—*słaby dowóz*, komedje—*cenią się bardzo, zbyt nader szybki*, romans kryminalny — *tranzakcje dokonywane są chętnie*, głośne sprawy — *sehr begehrt*.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Aleksander **Lembke**, maszynista drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, przeżywszy lat 45, po długiej i ciężkiej chorobie, d. 11 kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności. Pogrążona w smutku żona z dziećmi i ojciec zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 13 b. m., o godzinie **6-ej** po południu, z mieszkania na banhof w Skierniewicach, a następnie na wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza ewangelicko-augsburskiego do grobu dnia 14 b. m., o godzinie **3-ej** po południu. —1345—

† W dniu 14 kwietnia, w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa z konduktem do grobu za duszę ś. p. Walerji **Ossakowskiej**, a to z legatu przez tęż uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —343—

† W dniu 23 b. m., jako w rocznicę imienin ś. p. Wojciecha **Jastrzębowskiego** i zgonu jego małżonki ś. p. Anieli, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza znajomych i życzliwych. —1342—

TELEGRAMY WŁASNE
„Kurjera Warszawskiego“.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Koło polskie naznaczyło kandydatem na członka najwyższego trybunału państwa (*Reichsgericht*) dra Marcelego Madejskiego, byłego wiceprezydenta miasta Lwowa.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Liczne gminy z Szląska wysyłają deputacje do namiestnika z żądaniem przyśpieszenia reskryptu, wprowadzającego równouprawnienie języka czeskiego i polskiego z niemieckim.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Wojska czarnogórskie zajmują od d. 18 marca nowe pozycje na granicy albańskiej, przy moście Zemskim i w Omerbozo. Gubernator Skutari nalega na opróżnienie tych miejscowości dotąd bez skutku.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Sąd nie zgodził się na wypuszczenie pani Cohn za kaucją 100,000 zlr.

Budapeszt 12-go kwietnia.

Policja tutejsza, czyniąc poszukiwania za mordercami Majlatha, wpadła na trop wielkiej bandy rozbójniczej, która posiada zupełną organizację i rozgałęzia się na filje, czynne na przestrzeni całych Węgier. Na czele bandy stoją ludzie dotąd używający w kraju nieposzlakowanego imienia.

Budapeszt 12-go kwietnia.

Pesther Lloyd poświęca zauważony w tutejszych kołach politycznych artykuł sprawie albańskiej. Mówi on: Albanja znajduje się w chronicznym stanie rewolucyjnym. Sprawa albańska jest naglącą i niepokojącą; nie zejdzie ona już z porządku dziennego bez poważnych zawikłań. Albańczycy protestują przeciw zaborom Czarnogóra, ale zarazem usiłują oderwać się od Turcji. Wschodowi zagraża nowy wielki pożar.

Berlin 12-go kwietnia.

Rada ministrów rozbierała na posiedzeniu dzisiejszem projekt kościelno-polityczny, który ma być przedłożony sejmowi pruskiemu.

Rzym 12-go kwietnia.

W dniu dzisiejszym kasy rządowe, rozpoczęły wypłatę w złocie. Dzień świąteczny dla Włoch. Miasto przystrojone we flagi. Minister skarbu Magliani był przedmiotem licznych owacyj.

Londyn 12-go kwietnia.

Królowa Wiktorja podpisała w dniu dzisiejszym bil o wyrobie i użyciu w celach zbrodniczych dynamitu. Prawo nie będzie miało wszakże mocy obowiązującej wstecz.

Londyn 12-go kwietnia.

Standard zapewnia, że przymierze włosko-austrjacko-niemieckie zawartem zostało na lat siedm.

Londyn 12-go kwietnia.

Mandalay, stolica państwa birmańska, licząca do 60,000 mieszkańców, jest od dwóch dni pastwą bezprzykladnego pożaru. Spłonęło tysiąc z górą domów, gmachów publicznych i pierwszorzędnych instytucyj. Rezydencje ambasadorów też uległy zniszczeniu. Płomienie pochłonęły więzienie wraz z osadzonymi w jego wnętrzu.

Filipopol 12-go kwietnia.

Aleko-basza udaje się do Konstantynopola w sprawie zniżenia haraczu wschodnio-umelijskiego z 24 na 18 miljonów piastrów według uchwały zgromadzenia prowincjonalnego, której W. Porta zatwierdzić nie chce.

Konstantynopol 12-go kwietnia.

Dla księcia Aleksandra bułgarskiego przygotowują kiosk sułtański Giuku na azjatyckiej stronie Bosforu.

— **Saratów** 12-go kwietnia.

Wołga ruszyła.

— **Samara** 12-go kwietnia.

Tutaj lód na Wołdze jeszcze silny. Od jutra wychodzą ztąd większe transporty zbożowe.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go kwietnia godz. 5 m. 40 w. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202.20
Weksle na Warszawę	202.20
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	200.20
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202.75
Żyto w towarze gotowym	140.—
Żyto na dostawę	146.50

Berlin 12-go kwietnia, godz. 10 m. 20 wieczór.

Giełda ożywić się nie zdołała. W dalszym ciągu panuje na niej spokój i niechęć do zawierania interesów. Co do wartości rosyjskich usposobienie dla takowych polepszyło się znacznie. Pogłoska, która wczoraj zaniepokoiła giełdę w tym kierunku okazała się nieuzasadnioną, a szybki postęp przygotowań do uroczystości w Moskwie, korzystnie usposabia dla wartości rosyjskich. Kursa tychże wartości podniosły się cokolwiek. Korzystne to usposobienie jednak nie zdołało się rozciągnąć do innych wartości, których kursa pozostały niezmienione. Akcje kolejowe jedynie przy nieco większym obrocie cokolwiek na cenach zyskały.

Już wczorajszej giełdzie warszawskiej doniosły depesze szacunkowe o nadziei korzystniejszego dla rubli usposobienia, tak, że podwyżka kursów w notowaniu urzędowem nikogo nie zadziwiła.

Podwyżką tą jednak waluta rosyjska nie odzyskała całkowicie straty wczoraj poniesionej, gdyż wynosi ona zaledwie $^1/_4$ marki, tak, że kursa w porównaniu z onegdajszemi są jeszcze o 25 f. na 100 rs. niższe.

Zresztą jak zwykle — bardzo drażliwa giełda warszawska na wskazówki z Berlina nadchodzące, już wpływ tej podwyżki wyzyskała.

J. Wł.

Petersburg 12-go kwietnia godz. 8 m. 50 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^7/_8$	$23^{15}/_{16}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$219.^7/_8$	
„ „ II-ej em. .	$209.^7/_8$	
Półimperjały	$8.24^1/_2$	

Gdańsk 11-go kwietnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	$9.32^1/_2$.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.65.
„ „ na dostawę wiosenną	8.65.
Żyto cena najwyższa za polskie .	5.60.
„ „ regulacyjna	5.45.
„ „ na dostawę wiosenną .	5.50.
Jęczmień browarny	4.95—5.40.
„ na paszę	4.50.
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	$6.67^1/_2$.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 12-go kwietnia roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 130—142, średnia 118—130, ordynaryjna 90—115.

Żyto wyborowe 84 — 86, średnie 81 — 83, ordynaryjne 77—80.

Jęczmień wyborowy 75—90, średni —.—, ordynaryjny —.—.—

Owies wyborowy 88—95, średni 80—87, ordynaryjny 70—79.

Groch 76—115. **Gryka** 78—88. **Kasza** 115—125.

B. Werner et Comp.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany

DOM KOMISSOWY

pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

Miodowa № 10, 1-e piętro,

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości, towary i wyroby fabryczne.

2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.

3) Wielki wybór mebli nowych i używanych. tak wykwintnych, jakoteż skromnych.

Obstalunki na roboty tapicerskie

4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuterja, porcelana, szkło, garderoba.

5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy, i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do 7 wieczór, w Święta, od 12 do 6. 27

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA,

poleca przy zbliżającej się porze urządzania ogrodów, następujące dzieła:

Wzory i plany ogrodów

zastosowane do potrzeb naszego kraju, oraz

Wzory kobierców kwiatowych

z 16-tu tablicami planów i opisem hodowli stosownych roślin, przez

Stanisława Jasińskiego.

Cena w oprawie kartonow. rs. 3.

LANGIE KAROL.

Ogród warzywny,

jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych.—Wyd. 2, k. 75.

STRUMIŁŁO JÓZEF.

Ogrody północne.

Wydanie 7-me, przerobione i pomnożone przez Wład. Tynieckiego.

Tom I.—Sadownictwo rs. 1 k. 50.
Tom II.—Ogród warzywny, oraz rośliny lekarskie, rs. 1 k. 50.
Tom III.—Nauka hodowania kwiatów rs. 1.50
Trzy Tomy rs. 4.

KRAFFT Dr GUIDO.

Uprawa roślin gospodarskich

(na podstawie nauki i praktyki), jako to: zbóż, roślin pastewnych, okopowych, etc. z 136 drzew., w tekście, przełożył M. Laurysiewicz.

Cena rs. 2.

JAROSZEWSKI ZYGM.

Gospodarstwo wzorowe.

Dzieło nagrodzone na konkursie przez **Akademję Umiejęt.** w Krakowie. Uprawa roślin zbożowych i pastewnych, groszkowych, koniczynowych i Traw. (Wydanie 2-gie).

Cena rs. 3. 1008

ZESZYT PIERWSZY

ZŁOTEJ PRZĘDZY

POETÓW i PROZAIKÓW POLSKICH

obejmujący wybór z dzieł najznakomitszych pisarzy literatury polskiej wierszem i prozą, wyszedł z druku i jest do nabycia w **Redakcji Biesiady Literackiej, Księgarni Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie, przy ul. Chmielnej № 8,** oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

CENA TOMU 60-arkuszowego, zawierającego 12 poszytów wynosi w Warszawie **rs. 4,** na prowincji **rs. 5,** jednego zaś poszytu w Warszawie **kop. 35,** na prowincji po **k. 45,** zkąd należność przynajmniej za 3 poszyty z góry winna być nadsyłaną. 1014

LETNIE MIESZKANIA

do wynajęcia w lesie sosnowym we wsi Łapigroszu, blizko pierwszego przystanku kolei Nadwiślańskiej Płudy. Wiadomość ulica Marjańska № 9, mieszk. 2. 1299

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA,

otrzymała na skład główny:

	Rs.	k.
KARNAWAŁ DUSZ PUBOŻNYCH. czyli miesiąc eucharystyczny. w opr.	—	25
LIGUORI S. ALFONS. Droga uświętobliwienia dla Oblnbienicy Chrystusowej.—Tom I,	—	60
MIESIĄC SIERPIEŃ, na uczczenie niepokalanego i bolesnego Serca Marji, w celu nawrócenia grzeszników.	—	20
MONTALAMBERT Hr. Żywot św. Elżbiety, królewnej węgierskiej, księżnej Turyngji, według 15-go wydania tegoż dzieła	—	50
— Wydanie ozdobne	1	50
NABOŻEŃSTWO ku uczczeniu Ś-ej Elżbiety, królewnej węgierskiej	—	5
TRZECHDNIOWE REKOLLEKCJE. Każdy dzień brany osobno, może służyć do jednodniowych rekollekcyj, przez 3 miesiące.	—	20

965 —o—

Nakładem Księgarni

Gebethnera i Wolffa

opuściły prasę

PISMA
Józefa Supińskiego,

Tom 3-ci i 4-ty.

Tom 5-ty (ostatni wyjdzie w połowie miesiąca Kwietnia).

Cena każdego tomu rs. 1 k. 20 czyli za 5 tomów rs. 6.

Z przesyłką na prowincję rs. 7. 953

Ks. Piotra Skargi.

Żywoty Świętych

Starego i Nowego Zakonu

na każdy dzień przez cały rok,

rozpoczęły wychodzić we Lwowie nakładem **Księgarni Polskiej** w nadzwyczaj taniem wydaniu, w zeszytach 5-cio arkuszowych po **15 kop. za zeszyt.** Całe dzieło wyjdzie w 32 zeszytach i druk w ciągu roku 1883 ukończonym zostanie.

Całe dzieło obejmie 160 arkuszy druku in 4-o, co czyni zwykłego druku około 400 arkuszy i kosztuje w drodze prenumeraty tylko 4 rs. 80 kop. Tak bajecznie nizka cena umożliwi każdemu nabycie tego znakomitego dzieła, które znajdować się powinno w każdym katolickim domu.

Prenumeraty składać nie potrzeba, tylko się płaci za każdy zeszyt oddzielnie.

Żywoty Świętych znajdują się na składzie w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA, oraz we wszystkich innych księgarniach warszawskich i prowincjonalnych.

Każdy zeszyt 5-o arkuszowy in 4-o, tylko 15 kopiejek.

Wydanie kompletne i zupełnie dokładne bez żadnych opuszczeń i dodatków—i tem się różni to wydanie od wszystkich wydań pośmiertnych Skargi. 637

Dla zamożnej samotnej OSOBY

Małżeństwo młode inteligentne, za lokal z 3 pokoi i kuchni, deklaruje zająć się: żona reprezentacją i gospodarstwem domowem, oraz troskliwą opieką, a mąż w godzinach pobiurowych, zarządem domu, jeżeli takowy osoba ta posiada, lub innemi szlachetnemi zleceniami. Rekomendacja poważna zapewnia się. Dla bliższego porozumienia się proszę złożyć adres w Kantorze Kurjera, pod lit. W. W. 1,000. 1230

Z powodu wyjazdu na wieś, do sprzedania

Handel Win i Towarów kolonj.,

egzystujący od lat 30, obrót towarów roczny na 50,000 rs., z kontraktem o wynajem lokalu 4-letnim. Kapitał jest potrzebny do nabycia najmniejszy 5,000 rs.—Wiadomość w Agenturze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 18. 1030

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów

GEBETHNERA I WOLFFA

poleca następujące nowości:

	Rs.	k.
Bazyliszek. Skrzydła, komedja w 3-ch aktach.	—	60
Beaconsfield. Endymion, powieść w 3 tomach, przekład z angielskiego Eweliny Feinkind.	2	25
Buszczyński Stefan. Pielgrzymka do grobu Bolesława Śmiałego.	—	30
Czarnik Bronisław. Żywot Łukasza Górnickiego. Lwów.	1	—
Daudet Alfons. Ewangelistka, romans paryzki, 2 tomy.	1	20
Deslys Karol. Przebaczenie, powieść. Piotrków.	—	40
Dickstein S. Arytmetyka w zadaniach. Część I. Liczby całkowite z drzeworytami w tekście opr.	—	60
Dniestrzański. Obrazki historycz. Treść: Karol Ryś, Bannita, Arendarz, Żaki. Kapitalik, Karol XII we Lwowie. Sambor.	—	80
Göthe. Faust. Lwów.	—	60
Hajota. Nowelle.	1	50
Konitz H. i Olszewski Fr. Podręcznik dla władz gminnych, obejmujący zbiór przepisów i postanowień obowiązujących władze gminne w Królestwie Polskiem.	7	—
Kossakowska Katarzyna z Potockich. Listy 1754—1800, z oryginałów przechowanych w archiwach familijnych wydał Kazimierz Waliszewski. Z portretem. Poznań.	3	—
Kuczyński Korwin Józef. Poezje.	1	—
Kwiatkowski Saturnin. Ostatnie lata Wład. Warneńczyka. Lwów.	1	—
Kwiaty i poezje. Wyd. 2-gie pomn. utworami M. Konopnickiej i Ad. Pługa w kartonie.	[illegible]	[illegible]
w ozdob. opr.	8	—
Lech Bronisław. Ludzie bez jutra, szkic satyryczny. Kraków.	1	80
Lermontow. Laik klasztorny, przekład Wł. Syrokomli, Lwów.	—	10
Lisowski Włodzimierz. O wpływie uprawy buraków cukrowych na produkcją rolną i o opodatkowaniu gorzelń. Kraków.	—	50
Łuszczkiewicz Wład. Prof. Nauka o formach architektonicznych we włoskim użytych renesansie, w XV, XVI w. Podręcznik do wykładów w Krak. szkole sztuk pięknych, z 3-ma tabl. figur rysunkowych.	2	—
Mayzel Br. O konwencji Petersburskiej Towarzystw Ubezpieczeń działających na gruncie tutejszym	—	30
Męczennicy myśli według J. Barniego i A. Krzyżanowskiego opracował K. L. w oprawie	1	—
Piast Wład. O zmroku, 24 powiastek dla młodocianego wieku, z 8-ma rycinami kartonowane.	1	—
w opr. płóc.	1	50
Pleszczyński Adolf Ks. Nowy upominek dla parafjan, zawierający treściwy wykład wiary i moralności, oraz obrzędów kościoła Rzym. Katol. Wyd. 4-te powiększone.	—	10
Polak J. Dr. Podręczn. leczniczy. Wskazówki leczenia domowego dla użytku dworów, gmin, księży, nauczycieli, majstrów, nadzorców warsztatowych, zawiadowców stacyj, felczerów i t. p. z 50 figurami w tekście.	—	60
Ribera O. S. J. Żywot Świętej Teresy od Jezusa, tłómaczony na polskie, przez Karmelitankę bosą.	3	60
Sas-Łada Cecylia. Pamiętnik Mamy. Opowiadania dla dzieci. Lwów.	1	80
Schwartz Z. M. Ofiara zemsty, powieść tłóm. ze szwedzkiego.	1	35
Sienkiewicz Henryk Na jedną kartę, dramat w 5-ciu aktach.	—	60
Skarbek Stan. Amelioracje rolne w gubernji Płockiej	—	15
Słowacki Juljusz. Hugo, Mnich, Arab. Lwów. w płóc. opr.	—	30
Słownik łacińsko-polski do źródeł prawa rzymskiego, ułożony staraniem Prof. Dr. T. Dydzińskiego.	5	—
Smolka Stan. Szkice historyczne, serja druga.	2	—
Sobieski w poezji polskiej. Głosy poetów polskich, o bohaterskim obrońcy Wiednia	1	—
Spencer Herbert. Szkice filozoficzne.	1	[illegible]
Stagraczyński X. J. Nauki katechizmowe o prawdach wiary i obyczajów kat. kośc. według średniego katechizmu Deharba. Cz. 1-sza o wierze.	2	25
Starzeński Leopold Hr. Sen trefnisia, komedjo-dramat w 3-ch aktach wierszem. Lwów.	—	45
Tarczyński Hip. Czynniki wytwarzające powszechne bogactwo, ziemia, praca i kapitał, pogadanka z dziedziny gospodarstwa społecznego czyli ekonomii politycznej.	—	15
Tucewicz W. Podręcznik do urządzenia lasów, przełożyli z jęz. ros. Studenci Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnego w Puławach pod redakcją prof. Krasuskiego	1	50
Wernic H. Pierwszy rok nauki systematycznej, dla nauczycieli i wychowańców.	1	50
Wilczyński Albert. Za groszem, opowiadania przez autora „Kłopotów starego komendanta.“	1	80
— Ze świata, obrazki i humoreski. Lwów.	1	80
Wolski Stanisław. Wczoraj i dziś (z notatek uniwersyteckich swojego kuzyna) przepisał. Włocławek.	—	50
Zaleski J. B. Księżna Hanka. Zołotareńko w Warszawie. Lwów, w oprawie płóc.	—	30

—1039—

Zgubiono

przechodząc ulicą Wierzbową na plac Teatralny, do stacji tramwajowej, **Kalendarz kieszonkowy** na rok 1883, **z różnemi notatkami.** Łaskawy znalazca zechce zwrócić do magazynu pieców przy ulicy Jerozolimskiej № 23b, za nagrodą. 1037

Z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz

Sklep

z wyrobami tabacznemi, materjałami piśmiennemi i galanterją. W punkcie tym potrzebny jest wyrób rękawiczniczy oraz towary Norymbergskie i Niciarskie. Wiadomość pod lit. K. N. w biurze ogłoszeń Rajchman i Frendler Senatorska 18. 929

Rs. 2,000 i rs. 4,000

potrzebne są na hypotekę domu murowanego w Warszawie. Uprasza się o pozostawianie adresów w kantorze Kurjera, pod lit. G. S. 1236b

---

Technik leśny

z kilkunastoletnią praktyką, zarządzający znacznemi lasami, z kaucją 2,000 rs., w gotowiźnie, poszukuje stałego zajęcia w Królestwie lub Cesarstwie.— Biuro komisowe Łuczyńskiego Krak.-Przedm. 6, vis-á-vis Ś-go Krzyża. 978

FUTRA do przechowania

przyjmuje **J. Adamski, plac Zygmunta, róg Podwala № 2,** mam honor donieść szan. publiczności, iż powierzone mi futra na letnie przechowanie, będą najstaranniej i najrzetelniej w czystości utrzymane; cena najniższa. **— Ig. Adamski.** 986

Fortepian.

Z powodu wyjazdu pozostawiono do sprzedania Fortepian o 7-miu oktawach, z blatem metalowym, 4 szprejcami, w bardzo dobrym stanie, za rs. 220. Ulica Dunaj Wązki Nr 8a, mieszkania 24. 606

NOWOŚCI PERFUMERYJNE

Najwyższej doskonałości i wykwintności

pod nazwą

BRISA DE LAS PAMPAS

Skład Główny tych artykułów na Warszawę, w Perfumerji

ALEKSANDRA LIPINK,

Wierzbowa róg Niecałej N. 1.

Bogaty dobór Perfum i Kosmetyków, z najwięcej renomowanych fabryk Paryża i Londynu.—**Ceny najniższe.**

Cenniki na żądanie wysyłają się franco. 994

Jest do sprzedania na bardzo przystępnych dogodnych warunkach

Restauracja

z kompletnem urządzeniem w bardzo dogodnym punkcie położona, przy zbiegu dwóch ulic i na wprost teatru miejscowego, w Piotrkowie na ul. Moskiewskiej w domu p. Jasińskiego. Bliższe szczegóły powziąć można na miejscu u właściciela takowej. 1229

FABRYKA
Puszek blaszanych

do Proszków Perskich $^1/_8$ funtowych w rozmaitych gatunkach, na żądanie może być wyciśnięta firma, sprzedaje po cenie za 1000 sztuk rs. 15, oraz $^1/_4$ funtowych wraz z firmami za 1000 sztuk rs. 25; różne puszki z firmą po cenach bardzo nizkich i różne roboty blacharskie galanteryjne, oraz przyjmuje pokrywanie dachów i reperacje. **M. Dulman,** Majster Blacharski, ulica Grzybowska № 14. 1254

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., w domach po **fabryce „LAFERME“,** przy ulicy **Marszałkowskiej № 32,** róg Złotej

Sklepy i Lokale

fabryczne i przemysłowe, a także

OGRÓD

na bawarję i zakład restauracyjny.

Wiadomość na miejscu.

905

Letnie Mieszkanie.

Do najęcia w blizkości przystanku Brwinów kolei Wiedeńskiej, w sosnowym parku, dwa obszerne pokoje z meblami, kuchnia z pomieszczeniem dla służby. Cena od umowy. Wszelka łatwość dostania produktów. Codzienna komunikacja z koleją zapewniona. Bliższe szczegóły w redakcji „Echa,“ ulica Mazowiecka № 11. 1208

Grunta z lasem pod Wille
w Otwocku,

przy samej stacji i rzece Świdrze, o 50 minut jazdy koleją od Warszawy, są do sprzedania na morgi. Bliższa wiadomość u rejenta Maciejewskiego, gdzie i plany obejrzeć można. 1189

Ważne dla PP. Kupców.

Z przyczyny zmiany interesów familijnych jest do odstąpienia Skład herbaty z wielkim zapasem towaru, elegancko urządzony przy jednej z pryncypalnych ulic, wraz z firmą powszechnie znaną w Cesarstwie i Królestwie, nagrodzoną medalami. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej № 52 w składzie herbaty. 1090

Lokal fabryczny

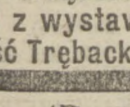
z motorem, siły 4 koni, zaraz do wynajęcia. Wiadomość Żelazna № 1134, w kantorze. 1097

Pan J. Lehr,
WŁAŚCICIEL
SKŁADU FUTER

egzystującego od lat 16 przy placu Krasińskim, w Starym-Teatrze, przy rogu ul. Świętojerskiej, wyjechał za granicę w celu zaopatrzenia swego składu w najświeższe i najlepsze towary futrzane. Tamże przyjmują się futra na letnie przechowanie. — Żądającym asekuruje się przedmioty od ognia. 1220

Ładne i tanio

całe urządzenie sklepowe, 28 szuflad z wystawą i gazem.—Wiadomość Trębacka Nr 7, u stróża. 1018



Fortepian

prawie nowy, fabr. Kralla & Seidlera, do sprzedania.—Wiadomość u zegarmistrza Elektoralna № 6. 1285

Udzielam lekcje kroju

systemem **W. Głodzińskiego** po pensjach, w zakładach rzemiosł, po domach i u siebie a zarazem mając pracownię sukien i okryć damskich, polecam się Szan. Paniom. **A. Kurowska, Złota № 12.** 1162

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

EXPORTACJA: C[ie] Prop[re] du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

Sprzedaje się w Warszawie u PP. Ant. Stępkowskiego, Dobrycza, Sowińskiego i Szulca, Kocha i Kułakowskiego, Koteckiego i Schobera, Simona i Steckiego; w aptekach D[ra] Heinricha, Ziemińskiego, Lilpopa, Barcza; w Magazynach aptecznych: PP. Spiessa, Gallego, Zeuschnera i Mrozowskiego; w Kaliszu: w aptece P.' Bryndzy, etc., etc. i u Henryka Welt, Nalewki.

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Techniczne

pod firmą

KAZIMIERZ SOMMER,

KANTOR: Warszawa, Nowogrodzka Nr 8,

poleca:

Wyroby własnej fabryki Tektury asfaltowej i Asfaltu

w Targówku pod Warszawą,

jako **tekturę asfaltową ogniotrwałą,** lakier asfaltowy gudron, oraz smołę angielską i krajową, gwoździe i listwy trójkątne do krycia dachów, asfalty różne i t. p. Fabryka wykonywa także krycie dachów tekturą i holzcementem, asfaltowanie chodników, podwórzy i fundamentów nowych budowli.

Zakład Sztukatorski,

w którym wykonywają się roboty przy wewnętrznej i zewnętrznej dekoracji domów, pałaców i kościołów, podług najświeższych modeli gotowych lub specjalnych rysunków.

Skład materjałów budowlanych:

Wapno lassowane i nie lassowane, cement krajowy i zagraniczny, gips, kredę, szyfer, posadzkę z kamienia sztucznego, blachę żelazną, cynkowaną, trzcinę sufitową, szyny kolejowe i t. p.

Osusza wilgotne mury

za pomocą massy izolacyjnej, która jako środek od wielu lat wypróbowany, zyskała powszechne uznanie,—przyczem nadmienia się, że całą robotę przy osuszaniu każdy dobry murarz podług instrukcji wykonać może. W tym celu sprzedaje się massa w puszkach blaszanych i na pudy, w Kantorze przedsiębiorstwa. 1002

Kąpiele solankowe

JASTRZEMB

na Górnym Szląsku,

Otwarcie d. 15 Maja.

Aparaty inhalacyjne i pryszniсowe.—Kąpiele błotne.

Sole jodowe i bromowe, z powodu ich łagodnego działania, dają się zastosować tak do zewnętrznego, jako też do wewnętrznego użytku. Przedstawiają najpożądańsze rezultaty, nie tylko we wszystkich chorobach kobiecych: katarach, zapaleniach, wyciekach i nabrzmieniach, w których to przypadłościach okazują coraz większe skutki z każdym rokiem, lecz najskuteczniej działają oprócz tego przeciw wszelkiego rodzaju skrofułom, Rhachitis, w chorobach skórnych, zastarzałych syfilitycznych i wycieńczeniach w skutek przeszłych chorób.

Czyste obfitujące w ozon powietrze miejscowości kuracyjnej, wyniosłej na 1,000 stóp, niepomiernie podnosi moc uzdrawiającą źródeł.

Nowo zorganizowany Zarząd zdrojowy wpłynął na znaczne zniżenie taksy kuracyjnej. Komunikację z Polski do Jastrzembia wielce ułatwia niedawno otwarta odnoga kolei żelaznej Rybnik—Loslau. Pociąg wychodzący z Warszawy wieczorem przybywa przez Sosnowice, Katowice, Nicolai, Rybnik do Loslau pomiędzy 8 i 9 rano.—Z tej ostatniej miejscowości przybywa się w niespełna $^3/_4$ godziny po dobrej szosie do Jastrzembia.

Jako lekarze zdrojowi przebywają tam pp. dr Scherk i na miejsce r Weissenberga, nowo angażowany dr Karfunkel z Wrocławia.

Uprasza się przybywających gości zdrojowych, w ich własnym interesie, o zgłoszenie się zaraz po przyjeździe do Inspekcji Zdrojowej.

Na żądanie specjalnych wiadomości, łaskawie udziela dr Weitzenblut, dobrze obeznany z miejscowemi stosunkami, zamieszkały w Warszawie, Leszno № 2. 931

Zarząd Zdrojowy.

Handel kolonjalny

w punkcie pryncypalnym na korzystnych warunkach do odstąpienia zaraz w Biurze komisowem, kaucjonowanem J. Fedeckiego, Miodowa № 3. 1175

W Dominium Gościmin

4 wiorsty od stacji drogi żelaznej Nadwiślańskiej Gąsocin, jest do sprzedania **21 sztuk wołów opasowych.** Widzieć i nabyć można w każdej chwili na miejscu. 1277

Korzystny zbyt towarów!

Energiczny i wykształcony kupiec, który na dłuższy czas wyjeżdża na Kaukaz i do Armenij przyjmuje agentury, reprezentacje i komisy od tutejszych kupców i przemysłowców. Adresy, próby, katalogi i cenniki złożyć proszę w kantorze Zakładu Jakóba Pika, ulica Miodowa № 2, gdzie osobiste wskazówki i objaśnienia udzielone będą. Porozumieć się można także listownie. 1010

FAETONY nowe,



Amerykan, Bryczki poczwórne, Kareta na dwie osoby, są do sprzedania. Plac Witkowskiego № 3. 1249

Bez udziału osób trzecich

do zamiany na dom w Warszawie majątek ziemski w wysokiej kulturze, z budowlami masiw murowanemi, inwentarzem żywym i martwym, z zakładami przemysłowemi włók około 40, od Warszawy drogą żelazną trzy godziny, w obrębie fabryk cukru i miast handlowych, w blizkości szosy, w cenie 160 tysięcy rubli. Dom żądany jest w cenie od 80 do 100 tysięcy rubli. Reflektanci zechcą zostawić adres w Redakcji **Kurjera Warszawskiego pod lit. A. W. 30.** 990

Do wydzierżawienia

MAJĄTEK,

piękny, w wysokiej kulturze, 10 wiorst od kolei W.-W.; około 40 włók mający. Kapitał wymagalny 20,000 rs. Zgłosić się do rządcy domu: Bracka № 13. 1237b

Do sprzedania 1215

Dobra Ziemskie

bez żadnych służebności w gub. Warszawskiej 11 w. od kol. Terespolskiej, ogólnej przestrzeni wł. 30, w czem łąk włók 6, lasu 9, złożone z 2-ch folwarków: jeden 13, drugi 17 włók posiadających oddzielne hypoteki, z których każdy może być osobno sprzedany.—Wiadom. Chmielna 13, mieszk. 4, od 3—6 po południu

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej № 5,
naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:

CEMENTU

PORTLAND ANGIELSKIEGO, Robinsa & Comp. w Londynie,
oraz inne marki Cementu angielskiego.

Cegły i Gliny ogniotrwałej
Węgli kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej.
Rur glazurowych i dren.

LEKCJE BUCHHALTERJI

udziela DAWISON upoważniony przez Warszawski Okręg Naukowy.—Marjańska № 2B.

Mam honor uwiadomić, że z dniem 1 Kwietnia r. b., otworzyłem pod firmą

E. Horowitz w Warszawie,

Kantor agentur francuzkich fabryk, i jestem w możności sprowadzać wszelkie maszyny, wyroby fabryczne i rozmaite towary wprost od fabrykantów po cenach fabrycznych, dotąd nie praktykowanych.—**Kantor otwarty od 9 rano,** do 6 po południu.
Królewska № 39. 1003

W Zakładzie Marji Drużbackiej, przy ul. Widok № 6, mieszk. 3,

wyprzedają się różne stroiki

po cenie kosztu.—Tamże potrzebne są maszynistki i panny do bielizny. 1036

PRZEWODNIK ADRESOWY.

ADWOKACI PRZYSIĘGLI.

Finkelhaus Adolf i Jan, Miodowa 6.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza, Graniczna 10.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski S. Mazowiecka 11 malar. porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.

D E N T Y Ś C I.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et **Co.**, Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et **Co.**, Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

K W I A T Y (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

L I T O G R A F J E.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych it. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Murszyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, rob. dekoracyjne.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Nowy-Świat 44, filja Marszałkowska 69, wyr. blaszane i trumny metal.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Goldfluss M., Żabia 1, roboty kanwowe i galant.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

P I E C E (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Hachle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 35.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Kryński Franciszek, róg Leszna i Orlej 19.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickie.
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 58.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja" (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.
Ruskie Tow. (od ognia), reprez. Senatorska 25

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 1 (13) Апрѣля 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.